

ARTYKUŁY RECENZYJNE  
I SPRAWOZDAWCZE



MIROŚLAW SADOWSKI

Uniwersytet Wrocławski

## W obawie przed islamizmem. Uwagi na marginesie książki Krzysztofa Izaka\*

Wiele niezwykle głośnych, a zarazem tragicznych w skutkach zamachów terrorystycznych dokonanych w ciągu ostatnich lat (Nowy Jork 2001, Madryt 2004, Londyn 2005) przez różne ugrupowania muzułmanów przyniosły nie tylko uzasadniony strach przed islamem, lecz także wzmogły zainteresowanie tą religią i ekstremistycznymi ruchami, które odwołują się do jej przesłania. Wspomniana chęć poznania tych ruchów i ich ideologii została wzmocniona po powstaniu w 2014 roku tzw. Państwa Islamskiego, które przejęło pod swoje władanie znaczne obszary Syrii i Iraku<sup>1</sup>.

W analizowanej książce prezentowana jest szeroka gama ekstremistycznych organizacji i ruchów islamskich, które działają prawie we wszystkich krajach świata. Islamski radykalizm i będący jego konsekwencją terroryzm jest jednym z największych zagrożeń współczesnego świata. Warto przypomnieć, że zjawisko terroryzmu, a zwłaszcza terroryzmu międzynarodowego, stanowi dzisiaj niezmiernie poważny problem o charakterze ogólnoświatowym, ponieważ terroryzm godzi w jedną z najcenniejszych ludzkich wartości — poczucie bezpieczeństwa. Z tych względów bezpieczeństwo na całym globie staje się bardzo droгим i poszukiwanym towarem w sytuacji, gdy przynajmniej w Europie nie ma miejsca żaden poważniejszy konflikt zbrojny o charakterze kontynentalnym. Strach wywoływany i potęgowany przez spektakularne działania ekstremistów (wcześniej wspomniane: Nowy Jork, Madryt, Londyn, później zamach w Paryżu, a dzisiaj

---

\* K. Izak, *Leksykon radykalnych organizacji i ruchów islamistycznych*, Biblioteka Przeglądu Bezpieczeństwa Wewnętrznego 6, Warszawa 2014, ss. 656. Na analizowaną rozprawę składa się 81 haseł, słownik terminów, wykaz skrótów, indeks nazw organizacji, instytucji i tytułów, indeks nazwisk, przydomków i pseudonimów, indeks nazw geograficznych. Ponadto na treść pracy składają się: wstęp i bibliografia.

<sup>1</sup> Szeroko w tej materii por. P. Cockburn, *Państwo islamskie*, Warszawa 2015, *passim*. Ta interesująca praca brytyjskiego dziennikarza ukazuje problemy, przed którymi stoi współczesna cywilizacja Zachodu.

nieustanne spektakle grozy prezentowane na filmach propagandowych Państwa Islamskiego) przeniknął świadomość ludzi na wszystkich kontynentach. Nie tylko państwa, lecz także nawet poszczególne firmy trudniące się zapewnianiem bezpieczeństwa szkolą i utrzymują w swoich strukturach jednostki przygotowane do stawienia oporu atakom terrorystycznym w ochraniających przez nie obiektach. Tym samym widać wyraźnie, że zapobieganie terroryzmowi generuje trudne do oszacowania koszty, które obciążają nas wszystkich. Co prawda nie każdy muzułmanin to terrorysta, ale zdecydowana większość współczesnych terrorystów to wyznawcy islamu. Powyższe tezy w sposób jednoznaczny przekonują, że należy zdecydowanie pochwalić opublikowanie książki Krzysztofa Izaka, który ukazuje nam zawilosci muzułmańskiego radykalizmu. Znajomość ideologii, metod i sposobów działania islamskich terrorystów pozwoli bowiem zdecydowanie zredukować koszty ich zwalczania, a niekiedy być może pozwoli nawet na zapobieganie im. Analizowana praca wydaje się bardzo pomocna w realizacji tego trudnego zadania. Co prawda sam autor już we wstępie zadeklarował, że świadomie zrezygnował z używania pojęcia „terrorystyczny”, „aby nie podawać w wątpliwość i pod kolejną dyskusję tego określenia oraz nie oskarżać wielu ugrupowań o prowadzenie tego typu działalności”<sup>2</sup>. Nie do końca podzielam jego zdanie, jakkolwiek w ostatnim czasie identyczne stanowisko zaprezentował wybitny znawca islamu Daniel Pipes, który nie zawahał się stwierdzić: „przestałem używać terminów terroryzm i terrorysta (z antyterroryzmem jednak trudniej się rozstać). Nie jest to warte zachodu. Lepiej używać słów takich jak brutalny, morderczy, islamiistyczny, dżihadystyczny, słów, które nie prowadzą do wojny o definicję”<sup>3</sup>.

W mojej ocenie zarówno treść analizowanej pracy, jak i jej układ zasługują na wysoką ocenę merytoryczną. Autor *Leksykonu radykalnych organizacji i ruchów islamistycznych* nie ograniczył się jedynie do omówienia historii i sposobów działania najbardziej znanych ekstremistycznych ugrupowań islamskich. W swoim dziele poddał także wnikliwej analizie ich ideologię (co jako badacz myśli polityczno-prawnej uważam za szczególnie cenne), a ponadto wskazał ich obszary działania, scharakteryzował głównych ideologów i przywódców oraz z dużym znawstwem nakreślił sieć wzajemnych powiązań i zależności. Treść rozprawy jest znacznie szersza niż sugerowałby jej spis, w którym figuruje jedynie 81 haseł. Co znamienne, hasła liczą od kilku do kilkunastu stron i przynajmniej niektóre z nich mają objętość solidnych artykułów. Autor wymienia ponad 700 organizacji bądź ruchów, a skorowidz nazwisk i przydomków zawiera około 1900 pozycji. Tak szerokie potraktowanie tematu pozwala uzyskać w pełni reprezentatywny pogląd na badane zagadnienia.

K. Izak zaproponował klasyczny układ treści, typowy dla leksykonu, w którym hasła będące nazwami poszczególnych organizacji występują kolejno po

<sup>2</sup> K. Izak, *op. cit.*, s. 11.

<sup>3</sup> D. Pipes, *Poddaję się, nie ma terroryzmu i nie ma terrorystów*, <http://pl.danielpipes.org/blog/2015/06/nie-ma-terroryzmu-terrorystow> (dostęp: 1.07.2015).

sobie w porządku alfabetycznym. Tylko w kilku przypadkach mamy do czynienia ze zbiorczym omówieniem niektórych obszarów geograficznych i występujących tam ruchów radykalnych o inspiracji islamskiej (ruch dżihadu: na Kaukazie Północnym, s. 384–398, w Europie, s. 399–417, w Iraku, s. 418–427, wahhabizm na Bałkanach, s. 514–526). Podobny zabieg zastosował, analizując (w odrębnym haśle) ideologię wahhabizmu i nawiązujące do niej ugrupowania (s. 505–514). Ta swoista niekonsekwencja metodologiczna była zapewne spowodowana trudnością omówienia wszystkich organizacji występujących na tych terenach, część z nich ma zapewne charakter efemeryczny. Z kolei szersza analiza wahhabizmu (K. Izak w tytule hasła używa terminu *wahhabija*) jest w pełni uzasadniona, albowiem do tej ideologii nawiązuje wiele muzułmańskich ugrupowań o charakterze radykalnym, chociaż należy pamiętać, że termin „wahhabija” nie oznacza wspólnie konkretnego ruchu czy organizacji o charakterze radykalnym. Mam w tym miejscu pewną uwagę krytyczną. Otóż Autor, opisując wahhabizm, używa określenia „purytańska odmiana islamu”<sup>4</sup>, terminu „purytański” używa również w innych miejscach na określenie ortodoksyjnego islamu. W mojej ocenie nie jest to najszczęśliwsze rozwiązanie, ponieważ na gruncie religioznawstwa „purytanie”, inaczej „skrupulanci”, to zwolennicy anglosaskiego nurtu reformacyjnego, dążący do zmian w Kościele zgodnie z założeniami teologii kalwińskiej<sup>5</sup>. Właściwsze byłyby moim zdaniem terminy: „ortodoksyjny” lub „ultrakonserwatywny” islam.

Sposób konstrukcji poszczególnych haseł przyjęty przez K. Izaka jest jak najbardziej godny pochwały. Warto podkreślić, że każde hasło zawiera ilustracje, na które składają się logo lub flagi poszczególnych organizacji, fotografie ich przywódców oraz mapki ilustrujące obszary działalności ugrupowań, z reguły o lokalnym charakterze. Takie podejście, wymagające benedyktyńskiej pracy, zasługuje na szczególne uznanie. Jak deklaruje Autor, działalność organizacji scharakteryzował na podstawie doniesień medialnych obejmujących okres do końca 2011 roku, w przypisach dodał niekiedy uwagi dotyczące najistotniejszych wydarzeń związanych z tymi ugrupowaniami, odnotowanymi w 2012 roku. Dobrze się stało, że we wstępie dopowiedział i wyjaśnił, że rok 2013 znacząco zmienił układ sił w niektórych krajach arabskich (mam na myśli zwłaszcza zmianę sił sprawujących władzę w Arabskiej Republice Egiptu). Ze zrozumiałych względów nie mógł ująć zmian, jakie w układzie sił na Bliskim Wschodzie przyniosło powstanie w 2014 roku Państwa Islamskiego, którego działania mają nie tylko charakter terrorystyczny, lecz także często mogą być określane wprost jako ludobójcze.

Jak już wskazałem, za wyjątkowo wartościową uważam dokonaną przez Autora analizę poglądów głównych ideologów radykalnego islamu na koncepcję funkcjonowania państwa, społeczeństwa i obowiązującego prawa. K. Izak trafnie wskazał, że zdecydowana większość, jeśli nie wszystkie ekstremistyczne

<sup>4</sup> K. Izak, *op. cit.*, s. 505.

<sup>5</sup> Por. „purytanie”, hasło [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8. *Parys Rut*, Warszawa 2003, s. 324.

muzułmańskie organizacje i ruchy dążą do zaprowadzenia szariatu w takiej postaci, w jakiej prawo to funkcjonowało w czasach proroka Mahometa i kalifów prawowiernych, zatem do 661 roku po Chrystusie. Ten swoisty powrót do źródeł jest cechą charakterystyczną ich programów.

Autor przedstawił także metody prowadzenia walki z wszystkimi, których organizacje te uznają za wrogów. Niezwykle udane wydaje się ukazanie sieci wzajemnych zależności i powiązań pomiędzy wieloma, wydawałoby się zupełnie odrębnymi i działającymi na innych kontynentach organizacjami czy ruchami. Ten aspekt badanego zagadnienia był jak do tej pory w nauce polskiej bardzo mało znany, a jak można zauważyć w recenzowanej książce, z pozoru niewinne organizacje charytatywne czy towarzystwa misyjne (np. ruchy Deobandi czy Tablighi Jamaat<sup>6</sup>) mogą sprzyjać radykalizacji i fundamentalizmowi, którego konsekwencją są zamachy terrorystyczne. Uważam, że te dokonania Autora należy ocenić bardzo wysoko, albowiem z wielkim znawstwem badanego zagadnienia nakreślił on obraz wzajemnych relacji i powiązań pomiędzy różnymi organizacjami i ruchami radykalnych muzułmanów. W swojej analizie trafnie wskazał, że często większym zagrożeniem (w dalszej perspektywie) są organizacje, które stoją w drugim szeregu i nie trafiają na czołówki mediów. To z ich grona wywodzą się często ekstremiści dokonujący zamachów terrorystycznych. Z przedstawionych przez K. Izaka faktów wyłania się pesymistyczny obraz, który pozwala sformułować wniosek, że we współczesnym świecie nie ma chyba państwa wolne good zagrożenia islamskim terroryzmem. W mojej ocenie dociekania Autora w tym obszarze znacznie poszerzają naszą wiedzę o tym niebezpieczeństwie i ukazują je w całej ostrości.

Uważam, że analizowana publikacja jest wartościowym przedsięwzięciem naukowym, zawiera bowiem szerokie i wieloaspektowe spojrzenie na koncepcje muzułmańskiego radykalizmu, które Autor rozprawy badał nie tylko z perspektywy historii, socjologii, politologii, lecz także w kontekście źródeł finansowania. Jak trafnie wykazał, głównym źródłem finansowania islamskich radykałów są kraje Zatoki Perskiej, a zwłaszcza Arabia Saudyjska i Kuwejt, jeśli chodzi o ugrupowania i ruchy sunnickie, oraz Iran, który finansuje organizacje szyickie. Moim zdaniem z postawionego sobie celu badawczego wywiązał się w udany sposób, a nie było to łatwe zadanie.

W swoich dociekaniach ominął jeszcze jedną rafę, na którą często wpadali inni autorzy: w miarę możliwości korzystał bezpośrednio (choć najczęściej z tłumaczeń) z wypowiedzi przywódców badanych organizacji, a nie odwoływał się wyłącznie do prac ich komentatorów. Takie podejście również zasługuje na uznanie, ponieważ sięganie do źródeł pozwala w najlepszy sposób ukazać koncepcje

---

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat por. M. Sadowski, *Tablighi Jamaat — globalny ruch misyjny czy zaplecze islamskiego terroryzmu?*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 11 (6), 2014, s. 91–114.

i sposoby działania analizowanych postaci czy kierowanych przez nie ruchów bądź organizacji.

W tym miejscu musi się jednak pojawić pytanie o ocelowość publikowania w języku polskim kolejnej książki poświęconej ruchom islamistycznym. Warto bowiem wiedzieć, że w 2011 r. została wydana po polsku praca pt. *Atlas radykalnego islamu*<sup>7</sup>, opracowana pod kierunkiem wytrawnego znawcy przedmiotu Xaviera Raufera. W mojej ocenie rozprawa K. Izaka czyni to pytanie w pełni bezprzedmiotowym. Uważam bowiem, że książka zaproponowana przez polskiego Autora jest nie tylko dobrym uzupełnieniem tekstu ogłoszonego przez badaczy francuskich (praca francuska przedstawia stan badań na 2007 roku, natomiast rozprawa K. Izaka doprowadzona jest tak naprawdę do roku 2012), lecz także, dzięki układowi treści i jej zawartości pozwala lepiej poznać organizacje i ruchy radykalnych muzułmanów oraz sposoby ich działania i głoszoną ideologię. Ponadto układ *Leksykonu*, będący w opozycji do przyjętego przez francuskich autorów kryterium geograficzno-chronologicznego, znacznie ułatwia poruszanie się w gąszczu prezentowanych zagadnień.

Analizowana publikacja jest w mojej ocenie dziełem prawie kompletnym i nie wymaga szczególnych rozszerzeń czy skreśleń. Uważam jednak, że pewnym jej mankamentem jest brak ukazania przez Autora jednoznacznych założeń metodologicznych, które w miarę jasny sposób pozwoliłyby czytelnikowi zrozumieć kryterium, jakie zastosował K. Izak, uznając wymienione przez siebie w opracowaniu organizacje czy ruchy za islamistyczne. Czy o uznaniu danej organizacji za islamistyczną decyduje przynajmniej jeden z wymienionych składników: sposób działania, głoszona ideologia, cele, zależności i powiązania? Czy też do uznania danej organizacji za islamistyczną muszą wystąpić wszystkie te czynniki łącznie? Brak wskazania tego kryterium uważam za istotne niedociągnięcie metodologiczne.

Poszerzyłbym również, wzmiankowałem to wcześniej, rozważania dotyczące rezygnacji w treści książki z pojęcia „terroryzm” w odniesieniu do wielu organizacji czy ruchów. Chociaż Autor deklaruje, że chciał uniknąć jałowych dyskusji i sporów, to uważam, że odważniej powinien formułować swoje założenia przedstawione we *Wstępie*. Jego rozprawa jest przecież pisana z punktu widzenia badaczy europejskich i prawa międzynarodowego rozumianego w sposób okcydentalny, zatem punkt widzenia islamskich radykałów i ich sympatyków nie powinien być eksponowany. Nadmierna poprawność polityczna nie zawsze jest konieczna w pracach naukowych. Zresztą w samym *Wstępie* pojęcie „terror”, „terroryzm”, „terrorystyczny” pojawia się ponad 20 razy, a w treści pracy K. Izak zamieścił w wielu hasłach przykłady najbardziej spektakularnych zamachów terrorystycznych przeprowadzonych przez badane organizacje. Co znamienne, wytrawny badacz terroryzmu Brunon Hołyst nie zawahał się zaliczyć wielu ruchów

<sup>7</sup> *Atlas radykalnego islamu*, oprac. X. Rauffer, przeł. K. Pachniak, Warszawa 2011, s. 465.

czy ugrupowań prezentowanych w pracy K. Izaka do organizacji terrorystycznych<sup>8</sup>. Chciałbym w tym miejscu zwrócić uwagę na coraz powszechniejsze „bardziej miękkie” podejście, które charakteryzuje niechęć do nazywania po imieniu terroryzmu islamskiego. Ta tendencja daje się zauważyć również wśród polskich autorów, którzy na wzór wielu zachodnich kolegów zaczynają używać pojęć zastępczych: radykalizm, fundamentalizm, islamizm. Czyżby termin „terroryzm islamski” stawał się już zupełnie politycznie niepoprawny?

Odnośnie do stosowania przez Autora definicji, pojęć i terminów bądź nawet stawianych tez pragnę zgłosić pewne uwagi natury polemicznej bądź nawet krytycznej. Już w pierwszym zdaniu *Wstępu* K. Izak stawia tezę: „Zjawiskiem charakterystycznym dla współczesnego świata jest rozwój fundamentalizmu religijnego, a konsekwencją wydarzeń z 11 września 2001 r. było zwrócenie uwagi specjalistów na radykalizm i terroryzm motywowany ideologią dogmatów islamu”. W mojej ocenie teza ta nie jest w pełni przekonująca, uważam bowiem, że znawcy przedmiotu grubo przed 2001 rokiem doskonale wiedzieli, do czego zdolny jest religijnie motywowany islamski ekstremizm<sup>9</sup>.

Równie nietrafna jest część tezy przedstawionej we *Wstępie*, głoszącej, że „Polityzacja islamu i judaizmu zrodziła po obu stronach fundamentalizm, który nie dopuszcza do zawarcia pokoju i sabotuje wszelkie porozumienia” (s. 8). Należy stale mieć na uwadze, że islam nie został upolityczniony przez radykałów w XX wieku ani tych wcześniejszych. Ta religia i głoszona przez nią wszechogarniająca ideologia były w pełni spolityzowane już od swego zarania. W doktrynie muzułmańskiej nie istniała żadna koncepcja, która dokonałaby rozdziału sfery świeckiej i duchowej. Wszystko, co działo się w świecie islamu, od wielkich wydarzeń do spraw zupełnie błahych, miało religijne znaczenie i dlatego odnosiło się do sfery duchowej. Z tego względu słabo, lub zgoła wcale, rozróżniano terminy świeckie i religijne. W islamie trudno jest (o ile jest to w ogóle możliwe) przeprowadzić linię demarkacyjną pomiędzy teologią a polityką, ponieważ głównym celem tej ostatniej była organizacja funkcjonowania gminy, gwarantująca porządek Bożego Prawa — szariatu<sup>10</sup>. Specjalnie szerzej odnoszę się do *Wstępu*, albowiem właściwie tylko w tej części Autor prezentuje swoje stanowisko wobec badanego zagadnienia i formułuje pewne tezy ogólne.

Za celowe uznałbym szersze potraktowanie i pełniejsze wyjaśnienie przez Autora pojęcia „dżihad”. Zaproponowana przez niego, w zamieszczonym na końcu książki *Słowniku terminów*, analiza tego pojęcia jest zbyt „politycznie poprawna” i oddaje w istocie muzułmański punkt widzenia, a nie stanowisko

<sup>8</sup> B. Hołyst, *Terroryzm*, t. 1, Warszawa 2011, s. 62–709.

<sup>9</sup> Por. dla przykładu następujące prace: E. Sivan, *Radykalny islam* (1985), J.J.G. Jansen, *Podwójna natura fundamentalizmu muzułmańskiego* (1997).

<sup>10</sup> Por. szerzej w tej kwestii M. Sadowski, *Ze studiów nad wczesnomuzułmańską doktryną państwa*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2004, nr 2, s. 243–278.



współczesnej nauki zachodniej, a przynajmniej jej części<sup>11</sup>. Można zresztą zauważyć pewną niekonsekwencję Autora, ponieważ omówienie pojęcia „dżihad” we *Wstępie* różni się od treści zawartych w słowniczku. Warto wiedzieć, że w islamie, ciągle możliwe są dwie interpretacje na gruncie rozumienia „świętej wojny”: agresywna i pokojowa — obie uprawnione z metodologicznego punktu widzenia. Aby zlikwidować ten dualizm metodologiczny, niezbędny byłby uznany przez wszystkich muzułmanów autorytet religijny, który wskazałby jedno rozstrzygnięcie, jednakże rozwiązanie takie jest praktycznie niemożliwe, ponieważ brakuje takiego autorytetu<sup>12</sup>. W związku z tym to sami muzułmanie najlepiej zdecydują, czy prowadzona przez nich walka winna być określana słowem dżihad, czy też jakimś innym terminem. Zresztą jak policzyłem, w *Leksykonie* występuje około 70 organizacji, które w swojej nazwie używają pojęcia *dżihad*, interpretowanego jako zbrojna walka z niewiernymi celem poszerzenia panowania islamu. Warto pamiętać, na co zwrócił przed laty uwagę Daniel Pipes, że dla większości muzułmanów we współczesnym świecie klasyczne pojęcie dżihadu ma nadal szeroki rezonans wśród rzeszy wyznawców islamu. Ciągle aktualne są bowiem spostrzeżenia wybitnego francuskiego znawcy problematyki Alfreda Morabiego, który w 1993 roku napisał, że agresywny i militarny dżihad wypracowany przez islamskich jurystów i teologów wciąż cieszy się sympatią wielu muzułmanów. Co prawda współcześni apologetci upiększają obraz tej religijnej powinności, malując ją tak, aby odpowiadała dzisiejszym normom praw człowieka, jednakże wyznawcy Allaha nie uznają tych retuszy, ponieważ „Ogromna większość muzułmanów pozostaje nadal pod duchowym władaniem prawa..., którego kluczowym wymogiem jest żądanie, nie mówiąc już o nadziei, by Słowo Boga zatryumfowało wszędzie na świecie”<sup>13</sup>. Wielu wyznawców islamu opowiada się zatem za ofensywnym, militarnym rozumieniem islamu i wcale nie kryją się z tym poglądem, a zgodnie z szariatem mają do tego pełne prawo<sup>14</sup>. Jednak, co raz jeszcze z całą mocą podkreślam, uwagi te nie przesądzają w żadnym stopniu o wartości naukowej recenzowanej książki, którą oceniam niezwykle wysoko.

Odnośnie do kwestii wykorzystania przez K. Izaka literatury przedmiotu, to należy podkreślić, że wykorzystał on praktycznie wszystkie monografie i opracowania, jakie ukazały się w języku polskim<sup>15</sup> na badany przez niego temat, poza kilkoma mniej znaczącymi pracami. Imponujące jest natomiast wykorzystanie

<sup>11</sup> Więcej na ten temat por. M. Sadowski, *Dżihad — święta wojna w islamie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 8 (5), 2013, s. 29–47.

<sup>12</sup> Szerzej w tej kwestii: *ibidem*, s. 44.

<sup>13</sup> Por. D. Pipes, *Jihad and the Professors*, „Commentary”, November 2002.

<sup>14</sup> Jako przykład można tu wskazać słynnego szejka Yousufa al-Qaradawi oraz imamów Abu Hamzę i Abu Katadę z Wielkiej Brytanii, imama Alego Ibrahima El Soudany, Egipcjanina deportowanego z Francji do swego rodzinnego kraju za „apologię dżihadu”, hiszpańskiego imama meczetu w Léridzie Abdelwahaba Houzi, a także wielu innych.

<sup>15</sup> Co prawda brakuje wspomnianej przeze mnie wcześniej monografii profesora B. Hołysta, *Terroryzm*, t. I, II, Warszawa 2011.

przez Autora ponad dwustu pozycji zamieszczonych w czasopismach naukowych, prasie i mediach elektronicznych, zarówno polskich, jak i obcojęzycznych. Z ogromnym uznaniem należy podkreślić ogrom pracy, jaki wykonał, a na który składa się analiza wielu publikacji, dokumentów czy wypowiedzi szermierzy radykalnego islamu.

Istotnym mankamentem w analizowanej rozprawie jest brak streszczenia (obejmującego np. *Wstęp*) w języku angielskim. Praca naukowa, a za taką uważam dzieło Krzysztofa Izaka, powinna je zawierać. Szkoda również, że Autor już w spisie treści obok nazwy organizacji nie wskazał kraju lub obszaru, na którym ona działa. Niekiedy nawet z samej treści hasła nie jest to od razu oczywiste. Również niektóre nazwy organizacji czy ruchów, zwłaszcza te w języku arabskim, lub innych językach pozaeuropejskich, nie są zrozumiałe dla czytelnika mało zaznajomionego z tematyką.

Autor jest osobą jak najbardziej kompetentną do podjęcia się analizy i oceny działalności islamskich organizacji i ruchów radykalnych, ponieważ poświęcił tej problematyce również inne publikacje, które cechuje dogłębne znanstwo tego tematu. Zaprezentowane przez niego dzieło jest pracą w pełni dojrzałą o wysokiej wartości naukowej.

W moim przekonaniu *Leksykon radykalnych organizacji i ruchów islamistycznych* zaciekawi nie tylko uczonych, dziennikarzy, socjologów czy politologów, ale także szeroki krąg czytelników zainteresowanych zawodowo lub hobbistycznie radykalnym islamem. Może być także pomocny służbom trudniącym się zapewnieniem bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Recenzowaną publikację rekomenduję czytelnikowi z pełnym przekonaniem, że jest to tekst, który w znaczący sposób pogłębia naszą wiedzę o prezentowanej problematyce. Ma on bowiem, oprócz niepodważalnych walorów naukowych, również istotne wartości epistemiczne, ponieważ jest nam pomocny w poznaniu genezy, rozwoju, ideologii i sposobu działania muzułmańskich ruchów i organizacji islamistycznych. Wymienione kategorie są stale obecne we współczesnym dyskursie dotyczącym prawa, bezpieczeństwa publicznego i indywidualnego czy polityki, ponieważ radykalny islam jest jednym z jego istotnych uczestników, a walka z nim jest jednym z największych wyzwań współczesnych czasów. Pomocna w tym może być recenzowana praca Krzysztofa Izaka.

## Bibliografia

- Atlas radykalnego islamu*, oprac. X. Raufer, przeł. K. Pachniak, Warszawa 2011.  
Izak K., *Leksykon radykalnych organizacji i ruchów islamistycznych*, Bibliotek Przeglądu Bezpieczeństwa Wewnętrznego 6, 2014.  
Cockburn P., *Państwo islamskie*, Warszawa 2015.  
Hołyst B., *Terroryzm*, t. I, II, Warszawa 2011.  
Jansen J.J.G., *Podwójna natura fundamentalizmu muzułmańskiego*, Kraków 2005.

Pipes D., *Jihad and the Professors*, „Commentary”, November 2002.

Pipes D., *Poddaję się, nie ma terroryzmu i nie ma terrorystów*, <http://pl.danielpipes.org/blog/2015/06/nie-ma-terroryzmu-terrorystow>.

*Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8, *Parys Rut*, Warszawa 2003.

Sadowski M., *Ze studiów nad wczesnomuzułmańską doktryną państwa*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 2, 2004.

Sadowski M., *Dżihad — święta wojna w islamie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 8 (5), 2013.

Sadowski M., *Tablighi Jamaat — globalny ruch misyjny czy zaplecze islamskiego terroryzmu?*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 11 (6), 2014.

Sivan E., *Radykalny islam*, Kraków 2005.

## THE FEAR OF ISLAMISATION. A FEW REMARKS ON THE BOOK BY KRZYSZTOF IZAK

### Summary

In the article the author analyses Krzysztof Izak's book *The Lexicon of Radical Organisations and Islamic Movements*. He polemicalizes with some of the theses proposed in the *Lexicon*, with the descriptions of wahhabism, jihadism, or radicalism in particular. On the other hand, the author also notes that K. Izak managed to present the complexity of islamic radicalism in a very clear way. In conclusion, M. Sadowski highlights the scientific and epistemic merits of the *Lexicon*, noting that it does not have any equivalents in the Polish scientific literature concerning this subject.

**Keywords:** islamism, Krzysztof Izak, islamic movements, wahhabism, jihad.

Mirosław Sadowski  
miroslaw.sadowski@uwr.edu.pl